Rok I. Niedziela 18. Stycznia 1874. **Nr. 1.**

DWUTYGODNIK POLITYCZNY

wychodzi w Stanisławowie dwa razy w miesiącu.

Przedpłata wynosi:
roczn*i*e . . 2 złr. — ct.
półrocznie . . 1 „ — „
kwartalnie . . „ 50 „

Przedpłaciciele **„Hasła“** otrzymują dwutygodnik **bezpłatnie.**

ROK 1873-4

I znów rok dziejów więcej. Rzut oka na tę najświeższą przeszłość, graniczącą bezpośrednio z chwilą dzisiejszą, i będącą rodzicielką dzisiejszej sytuacyi, jak w ogóle budzi interes, to dla nas staje się niezbędnym już z samej konieczności obejrzenia się po tym terenie, po którym toczą się wypadki, mające być przedmiotem sprawozdań naszego pisma.

A smutne to, dla naszego zwłaszcza narodu smutne dzieje, któremi zapisany rocznik co dopiero ubiegły, bolesną spuściznę zostawił rok 1873 swemu następcy, i możemy śmiało powiedzieć, że z Nowym Rokiem wita nas prawdziwy kar—nawał.

Rozpoczynając przegląd od spraw najbliższych, wypada zaznaczyć przedewszystkiem klęskę naszą w procesie politycznym w Austryi. Cały przebieg usiłowań ku zdobyciu krajowi naszemu należytego samorządu i regulacyi stosunków tak wewnętrznych jak względnie do całości państwa, rozpoczęty z chwilą narodzin praw konstytucyjnych, sformułowany w r. 1868 w znanej rezolucyi sejmowej, i tyla różnorodnemi drogami prowadzony, oprócz nabytków dziś posiadanych, które już to sam bieg wypadków, już to życzliwość Korony nam przyniosła, żadnych zresztą owoców, któreby zapracowanymi nazwać można, nie stworzył. Jeśli atoli lata poprzednie niefortunnie dla nas płynęły, to rok ostatni, sprawił koronie niepowodzenia. Sposób przeprowadzenia reformy wyborczej dał nam uczuć, że prawa które za trwałe uważaliśmy, mogą być bezkarnie ignorowane przez stronnictwo chwilowo dzierzące przewagę polityczną, a tego już pominąwszy wszelkie dokonanego faktu następstwa, dosyć, by przyjść do przekonania, że powoli wszystko nabyte utracić możem. To zdaje się wystarcza do dopełnienia szeregu klęsk naszej polityki krajowej. Cóż dopiero gdy nad to dopełnienie wyżej jeszcze wybiega zdumienia godzien dowód, że reprezentacya kraju nieznajdzie już w schorzałej piersi głosu, by nad swą klęskę wyrzec choćby ubolewanie. A przecież odrzucenie w sejmie krajowym wniosku ks. Czartoryjskiego na smutnej tej prawdzie położyło pieczęć potwierdzenia. Jednocześnie, jakby na dowód, że złe zwykło chodzić w parze, słyszymy głosy wychodzące z łona samegoż narodu, raczej z cząstek jego nieopatrznych, których dążeniom chcemy wierzyć, że mimowiednem wywrót i tych szczupłych praw autonomicznych, jakie dziś posiadamy. Mamy tu na myśli petycyą towarzystwa klubu postępowego o zniesienie Wydziału krajowego i Rad powiatowych, oraz podobny wniosek stawiany w sejmie krajowym. Łącząc powyższe objawy z rozszerzeniem w obozie narodowym z rozwielmożnieniem się żywiołów wrogich rozwojowi naszemu, przychodzi nam z obawą spoglądać w przyszłość, którą sami uczyniliśmy niezawisłą od nas tak, że już tylko całkowita zmiana w systemie i stosunkach wewnętrznych państwa na naszą korzyść wypłynąć może.

Nie różowiej malują się stosunki wewnętrzne całej monarchii. Katastrofa giełdowa z jednej strony i dążąca w ślad za nią ruina materyalna, z drugiej sztuczne rozwielmożnienie stronnictwa centralistycznego, stawiające skutkiem absolutyzmu germanizacyjnego na stopie niezadowolenia wszystkie nie—niemieckie kraje i ludy monarchii, rodzące waśń i zatargi, które podkopują powagę, oto sytuacya godna pożałowania.

Spojrzmy w świat dalszy. Właściwie należałoby przejść nam przed innemi ziemie polskie; ponieważ jednak nasawa się tu naprzód zabór pruski, rzucimy okiem odrazu na państwo niemieckie.

Zatarg i prześladowanie religijne odbijające się przedewszystkiem i najsilniej na ziemiach polskich podległych berłu Hohenzolernów, jednoczą tu w sobie całą uwagę. Wojna cesarstwa z kościołem w której to pierwsze zawzięcie acz bezskutecznie uderza cios za ciosem w odwieczny gmach religii, sprowadza ucisk sumienia, będący logicznym wynikiem prawdy, że spotęgowany do maksymum absolutyzm siły brutalnej nie może

Obrazki
z pamiętników austryackiego urzędnika policyi.

(Sociale Schattenbilder aus den Memoiren eines österreichischen Polizeibeamten, von Sacher-Masoch.

Policya austryacka — pisze p. Sacher Masoch — w ogólności, a w szczególności galicyjska miała aż do marca 1848 r. sobie właściwą patryarchalno-barbarzyńską cechę, której nie brakowało stron humorystycznych, czego już dzisiaj nie znajdzie nawet i w świętej Rosyi. Ława i kij grały tam wielką rolę, była to zarazem i ultima i prima ratio, pałkowano przy każdej sposobności co dnia i w każdej porze roku, bez różnicy stanu, narodowości religii, pod tym względem wszyscy byli równi w monarchii, a włoscy nobili spiskujący dla wyswobodzenia swej ojczyzny tak dobrze kładli się na ławę jak złodzieje i pijaki.

Opowiem parę zdarzeń, które lepiej wyjaśnią powyższą uwagę:

Arcyksiąże Franciszek Karol miał zwiedzić Galicyą; nim jednak rozpoczął objazd krainy Polaków, Rutenów i żydów, ówczesny gubernator przywołał do siebie dyrektora policyi i upominał go, aby we Lwowie, gdzie za przyjazdem arcyksięcia spodziewać się potrzeba wielkiego napływu gości, obmyślił środki zapobiegające złodziejstwom i innym ekscesom. Dyrektor policyi tak szczęśliwie wywiązał się z tego zadania, że podczas pobytu arcyksięcia, choć tysiące ludu i ciekawych przybyło do Lwowa i wszystko koczowało na ulicy, jednak nie zdarzył się przypadek kradzieży. Arcyksiążę dowiedział się o tym porządku przez swoich poufnych i raz w czasie dworskiego obiadu wyraził z tego powodu dyrektorowi policyi swoje zadowolenie.

Na to odezwał się żartobliwie komenderujący generał: — Niewielka to sztuka zapobiedz złodziejstwu, kiedy się wszystkich złodziei pozamyka.

— A to jakim sposobem? — zapytał arcyksiążę zaciekawiony?

— Oto na kilka dni przed przyjazdem Waszej Arcyksiążęcej Mości kazał pan dyrektor policyi wszystkie indywidua podejrzane i karane za kradzież zamknąć do kozy.

— Czy to istotna prawda? — zapytał arcyksiążę.

— Najrzetelniejsza — wyznał dyrektor policyi.

— Masz słuszność kochany generale rzekł arcyksiążę, niewielka to sztuka przeszkodzić kradzieży, jeżeli się złodziei pozamyka, ale ich znać tak wszystkich i tak wyłapać, żeby żaden nie został, tej sztuki mógł tylko dokazać nasz wyborny dyrektor policyi.

Gdy arcyksiążę Ferdynand D'Este był gubernatorem Galicyi, zdarzyło się, iż pewnego dnia ochmistrzowi jego dworu hr. Desfoursowi skradziono podczas obiadu przepyszną srebrną łyżkę, z którego to powodu zrobił się wielki rumor w pałacu, aż arcyksiążę kazał przywołać do siebie dyrektora policyi i polecił mu koniecznie wynaleść złodzieja, a

znieść obok siebie żadnej drugiej a tem mniej moralnej potęgi. Walka to więc olbrzymia, jak olbrzymią jest siła jednej i drugiej strony; możliwość krwi rozlewu bliska, zwycięztwo nieprzewidzialne. W każdym razie, gdyby nie obawa sposobiącej się do odwetu Francyi, walkę tę mogłyby bardzo wyzyskać pomniejsze państwa niemieckie, niekoniecznie zadowolone z nowej jedności Germanii, ściśniętej żelazną obręczą pruską. Lecz jeśli olbrzymie są zapasy państwa z kościołem w całych Niemczech, to dopiero w ziemiach polskich dochodzą one do rozmiarów monstrualnych. Tu bowiem obok ucisku sumienia w religi, występuje ucisk ducha w narodowości. Już nietylko kościół, ale szkoła, rodzina nawet jest celem prześladowania. Jeżeli w dziejach napotykamy przykłady śmiertelnych podrygów przesilającego się despotyzmu czy to jednostek, czy narodów, to zaiste uwierzyć chyba musimy, że tradycyonalny zmysł zniszczenia krzyżacki, kalający dziś w postępkach rządu i narodu niemieckiego wiekowe zdobycze cywilizacyjne ludu myślicieli, odprawia dziś ostatnie podrygi śmiertelne na łonie rozdartem podbitego narodu. Wstosunku też do siły ciosów stoi godny uznania i cześci odpór braci naszej broniącej wytrwale a mężnie świętych ognisk narodowego żywota.

Odmiennego nieco sposobu acz pokrewnej natury postępowanie dotyka braci naszych w zaborze moskiewskim. Postępowanie to jednak do tyla tradycyjne, że oprócz wciąż nowych sposobów wywłaszczenia z ziemi niewiele zresztą nowego da się o niem powiedzieć. Jakiej natury nacisk taki musi być odpór; stąd też z zadowoleniem widzimy w kongresowej Polsce i krajach zabranych ożywiony ruch ekonomiczny, młodzież garnącą się do rzemiosł i przemysłu, co należyte wyda z czasem owoce.

A cóż widzieć się daje w samej Rosyi? Zawsze ta sama, bez wyrazu duszy, niema twarz Fina i Mogoła, zapatrzona w oblicze białego cara, będącego zawsze jeszcze alfą i omegą politycznego życia caratu. We wnątrz jednak błyska niekiedy promyczek wolnej myśli, zawsze atoli tłumiony nietyle przez siłę historycznego knuta, ile przez wrogi wszelkiemu rozwojowi nihilizm poszukujący życia w zniszczeniu. Cały też dzisiejszy kierunek historyczny caratu, pozornie rozwielmożniając się w Europie, zwłaszcza przezosidlenie umierającej Turcyi i zabiegi zdobywcze pośrod Słowian południowych, właściwie jednak ciąży na wschód, ku Azyi swej naturalnej kołysce, gdzie nogą zdobywcy depce plemiona Kirgiskie, ujarzmia hanów, prze dalej a dalej, by w końcu złamać maszt angielski na wodach indyskiego Gangesu, i zapanować nad całym Wschodem.

Ale powróćmy do Europy.

Zachód wre burzą, niszczącą na półwyspie Iberyjskim, gdzie wojna domowa w Hiszpanii rujnuje naród od dawna i bez nadziei rychłego końca. Spokojniej lecz mało szczęśliwiej rządzi się do niedawna na świeczniku sławy stojąca Francya. Zacięta walka stronnictw, zgromadzenie narodowe — sejm nie będący narodu wyrazem, umierający duch przeszłości z zasadą monarchizmu na czole w zapasach z przyszłości duchem, niosącym ludowi samorząd republikański, — wstrzymuje żywy oddech w piersi powstającego z pognębienia narodu, i ustawicznie oddala chwilę restauracyi utraconej potęgi. Rozstrzygnięcie tej gry niedaleka przynieść musi przyszłość, oby ono wypadło po myśli prawdy.

Moglibyśmy na tem zakończyć, toż chyba dla zaokrąglenia, zaregestrujemy niezabliżnione rozterki zjednoczonych Włoch z widmem pogrzebanej przez nie świeckiej władzy papieża, systematyczny rozwój wolnej Szwajcaryi i państw Skandynawskich, gdzie duch republikański szybko się rozwija, wreszcie kupczącą zawsze Anglią, z kłopotem o autonomiczne pretensye Irlandyi, która domaga się samorządu, — a skończyć zapisaniem wojen prowadzonych obecnie przez Anglię i Holandyę z ludami Afryki.

Jeżelibyśmy chcieli skreślić ogólny charakter polityczny chwili przechodowej z roku przeszłego na bieżący, powiedzieć trzeba, że czas ten odznacza się boleścią dla ludów, dla nas przedewszystkiem; że polityka dzisiejsza i materyał historyczny noszą cechę tej pozornie spokojnej a ciężkiej i dusznej atmosfery, jaka w naturze zazwyczaj poprzedza gwałtowną burzę, wiszącą w obłokach pogodą jaśniejącego nieba. Żyjemy w epoce poprzedzającej ciężkie wstrząśnienia, dla której najstosowniejsza nazwa: p r z e d b u r z e.

Korespondencye.

Białogród Serbski, 12 Stycznia.

(Serbia, jej odrodzenie. Dążność sąsiadów do wpływu. Stosunek do Rosyi o do Austryi. Misya polityki austryackiej.)

(T.) Żądacie odemnie miesięcznych sprawozdań o tutejszej sytuacyi politycznej. Chętnie wam służę, pozwolcie tylko, że pisując raz na miesiąc, miasto pobieżnej kroniki współczesnych wypadków, kreślić zamierzam głównie charakterystykę każdoczesnej chwili, naturę dążności tętniących pomiędzy ludem, oraz kierunku polityki tutejszego rządu. Zanim jednakże będę mógł przystąpić do systematycznych sprawozdań, wypada mi zestawić kilka wstępnych uwag, któreby zapoznały czytelnika z mojem—a zapewniam was, że i licznych sfer serbskich—zapatrywaniem na stosunki i stanowisko dzisiejsze narodu Obrenowiczów do reszty Słowiańszczyzny i Europy a tem samem ułatwiły nam dalsze zrozumienie się.

W dziejach dziewiętnastego stulecia jedna z najświetniejszych kart pozostanie odrodzenie Serbii; jeśli bowiem historya znaczy liczne fakty upadku i powstawania państw; przeman politycznych i zdumiewających częstokroć przewrotów, to mało znaleść przykładów, by naród przez wieki gnębiony jarzmem najnienawistniejszego wroga, niby na rozkaz wszechmocnej potęgi stanął jak Feniks z popiołów, a stanął w ten sposób jak stanęli do życia Serbowie. Naród niebędący do tyla narodem jak właściwiej ludem, pod wodzą byłego pasterza trzody, staje się naraz jednym zastępem bohaterów, a bohaterów tem więcej niezwykłych, że wyszłych wprost z łona ludu; i lat zaledwie dziesiątki zmuszają despotyczne rządy do liczenia się z tym ludem, do cenienia go i przyjęcia w szereg potencyi odgrywających ważne role w procesie historycznym Europy. Odtąd już mocarstwa Wschodu i Zachodu ubiegają się o zaszczepianie w Serbii swych wpływów, a w pierwszym rzędzie Rosya i Austrya, których interesa najbliżej stykają się i księstwem słowiańskiem. Lecz odtąd też, niestety, wyradza się dla Serbii wraz z epoką odrodzenia epoka zależności postronnej, bo jeśli z jednej strony wobec domowego gnębiciela Turcyi interesowanie się państw obcych może przynosić małemu księstwu niejakie korzyści, okoliczność jednak, że każdy opiekun szuka przedewszystkiem w opiece własnego zysku, przysparza, Serbom kłopotu więcej niż ulgi. Bądź co bądź faktem jest, iż polityka dzisiejsza Serbii z położenia rzeczy musi być polityką ciążenia albo ku Austryi albo ku Rosyi.

---

przedewszystkiem łyżkę, która była cenną familijną pamiątką. Zaś hr. Desfours przyrzekał temu, któryby mu łyżkę odniósł, nagrodę wyrównywającą wartości srebra, gdyż tu nie szło o ukaranie złodzieja, lecz o odzyskanie cennej pamiątki.

Dyrektor policyi wróciwszy do swego biura, zwołał wszystkich rewizorów, opowiedział co zaszło i polecił im rozwinąć cały spryt i czynność, aby wynaleść tę łyżkę, gdyż tu idzie o honor policyi. Rozlecieli się rewizory jak psy gończe na wszystkie strony i zaczęło się polowanie. W godzinę potem zjawił się K...., najszczęśliwszy z rewizorów we Lwowie, Żydek z policyjnym geniuszem, który doniósł, że różne pozbierał świadectwa jak żydówka Małka Blümel widziana była na niewiele chwil przed popełnioną kradzieżą przed arcyksiążęcym pałacem. Był to już ślad, wprawdzie mało znaczny, lecz przed-marcowej policyi wystarczający.

— Przyaresztuj ją, rzekł dyrektor policyi.

— Już się to stało, odpowiedział rewizor.

— Przyprowadź ją.

Małka Blümel weszła śmiało i bez obawy i wyparła się wszystkiego, że każdy sąd w świecie uznałby ją za niewinną, atoli meternichowska policya nie dała się tak łatwo wyprowadzić w pole.

— A więc to nie ty ukradłaś łyżkę?

— Niech mnie Bóg skarze, jeżelim ukradła.

Dobrze; na ławę z nią! bić dopóty, dopóki się nie przyzna. Za czternastym kijem przyznała się, że ukradzioną łyżkę oddała swemu krewnemu Chaimowi Pinkeles do sprzedania. W kwandrans potem Chaim Pinkeles leżał już na ławie i za piątym kijem przyznał się, że łyżkę od niego kupił handlarz Aron Abrahamko.

Przyprowadzono Abrahamka.

— Gdzie jest łyżka?

— Jaka łyżka?

— Ta sama, co ci sprzedał Chaim Pinkeles.

— Pinkles?

— Niech go Bóg skarze za to kłamstwo żeby mi sprzedał choć źdźbło słomy.

— On też nie powiada, że ci sprzedał źdźbło, tylko łyżkę.

— Marsz z nim na ławę!

Abrahamko, twardy i doświadczony przechowywacz kradzionych rzeczy, wytrzymał co najmniej dwadzieścia pałek, ale w końcu dał się przekonać tym argumentem dawnej policyi i wyznał: „Łyżka jest u Mojżesza Mendla, złotnika—spieszcie do niego, spieszcie, bo ją przetopi".

W kilka chwil wpadł rewizor do złotnika i zastał go, jak się zabierał połamać łyżkę i stopić. Wyrwał mu więc ją na chwałę i honor policyi lwowskiej — ale ile to kijów kosztowało, któż policzy?!

Podczas przygotowania do powstania w r. 1847 pokazało się naraz w niższych warstwach ludności lwowskiej, mianowicie w klasie rzemieślniczej mnóstwo konfederatek. Acz kolwiek w sferach rządowych i policyjnych ten strój głowy uważany był za hasło rewolucyjne, patrzano na to z początku przez

Znane są powszechnie agitacye rosyjskie w Słowiańszczyznie południowej, a zwłaszcza tureckiej; znanym jest charakter tych agitacyj, ich tendencya i cel ostateczny, nad nimi więc nie zatrzymuję się; muszę tylko skonstatować, że skuteczność propagandy rosyjskiej nie jest tu bynajmniej dla Moskwy różową. Tylu a tylu kupionych zwolenników, bo znajdują się tacy nie daje Rosyi w Serbi dostatecznego poparcia; bo jednostki, choćby je na setki liczono i choćby one wchodziły w skład rządu, nie stanowią tutaj potęgi, którąby losem Ojczyzny pokierować mogła; w Serbii rząd może królować, panować nigdy! ręka narodu zawisła tu ponad głową rządu. A naród Serbski z Rosyą nie sympatyzuje i sympatyzować nie może. Zachodzi tu bowiem wprost naturalna, logiczna sprzeczność; bo jak ogień z wodą, tak lud samodzielny z żadnym się nie godzi absolutyzmem. Takie związki kazirodzkie wytwarza tylko niekiedy konieczność chwilowa wobec czynników trzech, ale noszą one zawsze charakter przechodni, a stąd ideą nigdy stać się nie mogą. Z chwilą wschodzą z chwilą gasną. A gdzie idzie o przyszłość narodów, tam decydują idee historyczne, decyduje logika dziejów. Propaganda więc rosyjska nie ma tu przed sobą przyszłości.

Inaczej wcale ma się rzecz ze stosunkiem księstwa do Austryi. Kwestya to, zastrzegam, z wielu stron bardzo względna, mimo to jednak w niedalekiej przyszłości na porządek dzienny wejść może, że niepowiem wejść musi.

Narody słowiańskie w bardzo przeważnej części znajdują się dziś pod panowaniem innoplemieńców, w mniejszej części legły do szczętu pod obuchem germańskim. Jako przyczynę tego stanu, historya wskazuje odosobnianie się pojedyńczych ludów słowiańskich, brak spójni szczepowej, która dozwoliła nieprzyjacielowi jeden po drugim u arzmiać te ludy. Ale historya jest najlepszą nauczycielką polityki; to też zaprzeczyć się nie da, że w naszych czasach, coraz więcej i silniej budzi się, acz trudno, pomiędzy słowiańskim poczuciem wzajemnego łączenia się w rzeczach dziejowego politycznego procesu. Idea federacyi słowiańskiej przez wielu uważaną jest dziś za czczą utopię, że jednak pierwiosnki jej zjawiają się na horyzoncie chwili obecnej w postaci więcej pozytywnej niz kiedykolwiek, zaprzeczyć niepodobna. Miejsce dawnej obojętności, pomiędzy narodami naszego szczepu zastępuje, zwolna wzajemna sympatya, a drogi przyszłości każdego pojedyńczego narodu, łączą się coraz więcej z przyszłością całej Słowiańszczyzny. Dla tego też uwagę Słowiańszczyzny zwracać musi na siebie przedeprzedewszytkiem to państwo, które najbliższem będzie polityce Słowianskiej, ale polityce szczerze Słowiańskiej, nie takiej jak duch zatruty panslawizmu moskiewskiego. Na drodze do takiej polityki jest, mimowolnie w prawdzie nawet z oporem, ale bądź co bądź jest wdzisiejszym składzie rzeczy jedna tylko Austrya. Proces to, prawda, nader trudny; rzec można, państwo to przechodzi obecnie bole porodowe tej idei, stacza wewnętrzną walkę żywiołów wprost przeciwnych bo z tradycyi historycznej, przejść naraz na tory przyszłości słowiańskiej, to zaiste niełatwo, zwłaszcza że germanizmu interesem jest nie dopuszczać w cielenia podobnie śmiałych idej; stąd to zasada i system federacyjny w Austyi tak ciężko postępuje. Jednakowoż postępować on będzie, i jeśli państwo to ma istnieć zwyciężyć musi. Austrya wyrzucona ze związku niemieckiego przestała żyć dla polityki niemieckiej; kulturtra gerstwo wydarł jej Bismark; został jej tylko z natury jej składu ***Drang nach Osten*** lecz nie ten zaco fany, ale ten zaszczytny ktory ją prowadzi na Wschód w celu pełnienia historycznej misyi solidarności słowiańskiej, której epoka śmiem twierdzić, właśnie następuje. Pozostaje tu więc jedna alternatywa; *ant aut*, albo żyć przestać albo zostać mocarstwem federacyjnem słowiańskiem .Wówczas ma Austrya przyjaciół i sprzymierzeńców w narodach słowianskich podległych Turcyi, i może stać się panią nawet nad ujściem Dunaju. Wistocie oczy tutejszego kraju bacznie spoglądają na sąsiednie państwo Zachodnie zupragnieniem życząc zmiany jego ustroju w duchu federalistycznym. Chwila ta najlepiej sparaliżuje wpływy rosyjskie nad Dunajem którym dotąd wzgląd na potrzebę stracha dla Turków daje jeszcze pole; a nadto sparalizować może i podstawy pikelhauby hohenzollerskiej która zasiadłszy na tronie rumuńskim, utrzymuje tyle pożądaną dla bismarkowskiej „kultury“ agencyą na Wschodzie.

W przyszłym liście zajmę się już wewnętrzemi sprawami tutejszemi, nie spuszczając z oka całości.

W końcu zasyłam wam staropolski „Szczęść“ Boże w waszem przedsięwzięciu.

Sprawy krajowe.

Na pierwszem miejscu w niniejszej rubryce wypada nam dziś umieścić treściwy rzut oka na działalność Sejmu krajowego lwowskiego, który wczoraj zakończył sesyą.

Sesyę tą zastał Sejm w warunkach radykalnie odmiennych niż poprzednie. Reforma bowiem wyborcza do Rady państwa odjęła naszej reprezentacyi prawodawczej bezpośrednią łączność z kwestyami politycznemi państwa, a jakkolwiek Sejmowi zawsze pozostało prawo zabierania głosu w sprawach polityki państwowej, to jednakowoż prawo to wyrzucone zostało po za granice ścisłego obowiązku, jaki dotąd na Sejmie mocodawcy delegacyi ciężył; a tem samem już w obec usposobień politycznych i składu dzisiejszej większości sejmowej stało się rolą nieprawną. Dowodem tego przejście do porządku dziennego nad wnioskiem ks. Jerzego Czartoryskiego i towarzyszy, który żądał od Sejmu zastrzeżenia się przeciw sposobowi zaprowadzenia wyborów bezpośrednich. Tak więc działalność Sejmu ograniczoną została do spraw natury czysto wewnętrznie-krajowej. Z ograniczeniem takiem zakresu pracy, mieliśmy prawo oczekiwać po Izbie znaczniejszej niż kiedy obfitości pracy w kwestyach wewnętrznych. Oczekiwanie to nie ostało się acz z drugiej strony sprawiedliwość przyznać każe, że płodność seryi teraźniejszej znacznie była większą od wielu dawniejszych.

Nie mamy miejsca na krytyczny rozbiór prac sejmowych, zestawimy więc tylko w treści główniejsze uchwały jakie powzięte zostały.

Uchwalono tedy:

Powiększenie liczby trybunałów I instancyi z zupełną kompetencyą w sprawach cywilnych, otyle, aby każdy z byłych obwodów Galicyi posiadał przynajmniej jeden trybunał.

Utworzenie w wydziale krajowym tymczasowego biura statystycznego, z funduszem 5000 zlr. rocznie przez lat 3 Zniesienie wolnego okręgu cłowego miasta Brodów.

Przesłanie namiestnictwu sprawy uchylania się izraelitów od służby wojskowej, z odwołaniem się do uchwały Sejmu z 11 Listopada 1869 i wezwaniem, aby rząd zechciał wpłynąć na załatwienie wniosków przedłożonych rządowi w tej sprawie przez Wydział krajowy. (Reforma prowadzenia metryk żydowskich).

Potrzebę podniesienia produkcyi soli, zniesienia monopolu i obniżenia cen tego podatku.

Ustawę o księgach hipotecznych w tym duchu, że wykazy hipoteczne dóbr tabularnych stanowić będą w obrębie każdego sadu kolegialnego jako realnej ich instancyi położonych jedną księgę główną przy tymże sądzie kolegialnym. Konsekwentnie stanowić będą wykazy hypoteczne posiadłości położonych w obrębie miasta, w którem sąd kolegialny ma swoją siedzibę, także jednę księgę główną przy tymże sądzie kollegialnym a wreszcie wykazy wszystkich innych mniejszych posiadłości ziemskich w jednej gminie katastralnej położonych stanowić będą jedną księgę główną przy właściwym sądzie powiatowym.

Uchwalono dalej: założenie szkoły gospodarstwa lasowego, z uznaniem jej za zakład krajowy i z zastrzeżeniem, że co do

---

szpary; lecz odkąd policya wpadła na trop spisku i w nocy z 15go na 16go lutego głównych przewódców powstania (z wyjątkiem jednego) w liczbie trzydziestu pięciu uwięziono, zaczęto dobierać się i do armii rewolucyjnej, pozbawionej teraz swoich naczelników. Z przejętych papierów emisaryuszów paryskiej Centralizacyi dowiedziano się, że w samym Lwowie więcej niż cztery tysiące osób należy do związku patryotycznego, a te podzielone są na korpusy różniące się między sobą barwami konfederatek. Zaraz więc po uwięzieniu przewódzców komisarz policyi, znany ze swojej bezwzględnej energii, zaczął wszystkich, co nosili konfederatki pociągać do odpowiedzialności, przerażając ich tereryzmem przypominającym najświetniejsze czasy inkwizycyi lub jakóbinizmu. Wleczono więc setkami do policyi właścicieli rewolucyjnych czapek i często gęsto na gotowej ławie uczęstowano kijami.

Procedura była, jak widzimy, bardzo prosta i na seryo.

A cóż się stało z czapkami? — Te miały być wszystkie skonfiskowane, gdyby znowu nie ta okoliczność, że nie jeden biedak, pozbawiony czapki śród ostrej zimy, musiałby chodzić z gołą głową; a to byłoby okrucieństwem. Serce policyjskie wzruszyło się.

Nieszczęśliwe ofiary żałowały najbardziej straty czapek; o kije mniejsza, bo te uważane były jako prawo historyczne. Ale pan komisarz skoczył po rozum do głowy i wynalazł pośrednią drogę. Kazał przynieść wielkie nożyce, i dalej odcinać jeden róg u rogatywki; każdy więc dobrze obity wracał z czapką o trzech rogach.

Był to i przedmarcowy i bardzo humorystyczny koncept, który jednak miał ciąg dalszy.

Było to w r. 1847 w zimie; już wstrząśnienia i egzekucye roku przeszłego, tyle krwi niewinnie przelanej, zatarły się cokolwiek w pamięci, podobnie jak policyjne chłosty i obcinanie rogatywek — gdy ów dowcipny komisarz policyi, o którym było wyżej, otrzymał pewnego dnia liścik ręką kobiecą pisany, która go zapraszała do siebie na herbatę. Komisarz był to sobie Don Żuan na małą stopę; a ta pani, której nazwisko było na podpisie, znana była w eleganckim świecie lwowskim jako piękność lubiąca prowadzić swobodne i wesołe życie. Komisarz nie namyślał się ani chwili i z bijącem sercem postanowił stawić się na wezwanie.

W zimną grudniową noc, śród śnieżnej zamieci pędził on sankami do B**, majątku owej pani, dokąd otrzymał zaproszenie. Stanąwszy na miejscu, wyskoczył z sanek, strząsnął śnieg w przedpokoju i został wprowadzony na pierwsze piętro przez dworskiego kozaka, gdzie znowu szczebiotliwa i uśmiechająca się pokojówka wzięła go w swoją opiekę i eskortowała do budoaru swojej pani.

Powitała go pani domu w czarownym, mięszającym zmysły negliżu i posadziła obok. Rozkoszną była przy tych pełnych a małych ustach, nosku zadartym i kaskadzie czarnych włosów.

Służba wniosła przepyszną zastawę herbacianą — a tymczasem komisarz śród żartów i śmiechów pięknej gospodyni coraz więcej

subwencyi rządowej, liczyć się będzie do rzędu szkół rolniczych którym ministerstwo rolnictwa stałą przyrzeka subwencyę.

Dodatek do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części i 51 ct. od każdego guldena na rok 1874 na pokrycie kosztów funduszów indemnizacyjnych.

Wezwanie c. k. rządu, aby przeprowadził na koszt państwowy zbadanie stosunków geologicznych w Galicyi z górniczego stanowiska i w odpowiednich miejscach zarządził t. z. głębokie wiercenia.

Zmiany ustawy gminnej i ustawy o reprezentacyach powiatowych w duchu rozszerzenia zakresu tych ciał autonomicznnych w kierunku wykonywania swych uchwał.

W przyszłym tygodniu odbędzie się we Lwowie wybór posła do Rady państwa w miejsce dra Ziemiałkowskiego Kandydują: p.p. Czerkawski; dr. Zbyszewski. Wybór p. Czerkawskiego byłby nader pożądanym.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Ostatnie wybory w Wielkopolsce, wypadły nader pomyślnie, tak jak dotąd nigdy gdyż na 15 okręgów wyborczych zdołali Niemcy zaledwie 3 swoich kandydatów przesadzić.

Była to najzaciętsza walka jaką Niemcy kiedykolwiek na tem polu stoczyli. Rezultatem jej imponującym — wyżnaprowadzony wynik. Na Szląsku okręg Bytomski otrzymał swego reprezentanta w ks. Radziwile.

— W Wilnie wystawiono na publiczną licytacyą mającą się odbyć w Styczniu, 51 majątków.

W dyecezyi chełmskiej grożące już dawniej niebezpieczeństwo kościołowi unickiemu zaczyna obecnie przybierać już większe i groźniejsze rozmiary. Rozpoczęto silną agitacyę za połączeniem unitów z cerkwią prawosławną. Duchowieństwo unickie zapuściło już brody i długie włosy i przywdziało odzież popów prawosławnych. W takim to opłakanym i politowania godnym stanie są dziś unici dyecezyi chełmskiej. —

Austrya i Węgry.

Życie i ruch polityczny w całej Austryi zostaje od niejakiegoś czasu w rzeczywistem odrętwieniu. Życie publiczne przeniosło się do izb sejmowych — a stolica nad Dunajem otrząsa się z nieprzyjemnych wrzodów krachowych. Zawadziwszy raz o to nieszczęsne słowo „krach“ — musimy tu przytoczyć bardzo trafne uwagi, jakie „Kraj“ w tej sprawie przytacza.

Oto co Kraj pisze; „Proces wytoczony dwom radom nadzorczym kolei czerniowieckiej i Karola Ludwika, wyprowadzi na jaw nie tyle niesumienność pewnych indywiduów, ile nie do darowania niedbałość i opieszałość organów rządowych. Przy każdem towarzystwie akcyjnem, jak wiadomo, znajduje się komisarz rządowy, który sprawować powinien kontrolę i nadzór rządu nad postępowaniem zarządów i rad nadzorczych tych towarzystw. To też wielka publiczność głównie w zaufaniu do tej kontroli i nadzoru rządu umieszcza pieniądze swe w p a p i e r a c h p u b l i c z n y c h. Tymczasem zaufanie to publiczności grubo zawiedzionem zostało. Dziś rząd ściga i prześladuje pewne indywidua, które w zarządzie towarzystw akcyjnych dopuściły się niesumiennego i nieuczciwego postępowania, które bogaciły się kosztem akcjonarjuszów i kosztem tychże prowadziły życie szalenie wystawne; ależ wszelkie procesa i sądowe prześladowania dzisiejsze przeciw tym indywiduom nie zwolnią dotychczasowych rządów od zarzutu, że niegodziwości te działy s i ę p o d i c h o k i e m, że oszustwa te popełniane bywały w towarzystwach, w których najwyższy nadzór i kontrola zastrzeżona jest państwu i rządowi!“ —

Izba niższa Rady państwa zbierze się dnia 21. b. m. Ministerstwo zamierza jej przedłożyć następujące wnioski rządowe: o zniesieniu opłat stemplowych od inserat i dzienników, ustawę wyznaniową, która pokostem liberalizmu pociągniętym centrałom wiedeńskim tak nie do smaku przypadła. Co do ustawy o zniesieniu opłat stemplowych od ogłoszeń i dzienników, życzymy by jak najspiesznicj weszła w życie. Byłoby to wielką korzyścią dla świata handlowo-przemysłowego, który bez ogłoszeń obejść się nie może, jak rówież i dla dziennikarstwa, któreby bądź na ulepszenie i wzmocnienie swoich sił, bądź zniżenie cen prenumeracyjnych ten istny haracz obracać mogło.

Niemcy.

— Ustawy o kwestyi robotników i łamaniu kontraktów zajmują teraz właśnie bundesrat i mają być w nowym projekcie wniesione na rejchsrat.

Projekt ustawy uzupełniającej ustawy majowe zyskał przyzwolenie królewskie na wniesienie go przed sejm pruski na teraźniejszej jeszcze sesyi. Z szczególniejszą surowością ma się projekt ten zwracać do zarządów dyecezalnych, a więc biskupów.

— Od kilku dni jest na porządku dziennym pism berlińskich kwestya uzbrojenia się i straszenie kraju Francyą. Zaczęła Prov. Corr., inno pisma ciągną rzecz dalej, National Ztg. dowodzi teraz, że Niemcy zawsze są przed Francyą o parę kroków naprzód. Debata ta przybiera ton taki, jak gdyby lada dzień miało lub mogło przyjść do wojny. Jest to, jak na teraz, manewr wobec dzisiejszych wyborów i torowanie drogi ustawie o armii.

— D z i e ń z a g a j e n i a r e j c h s t a g u dotąd jeszcze nie postanowiony ostatecznie. pisma utrzymują przecież, że reichstag będzie zwołany na 12 lutego.

Francya.

— Święta Bożego Narodzenia nader wspaniale obchodzono w tym roku w Paryżu. Na dochód wychodźców z Alzacyi i Lotaryngii urządzono znowu uroczystość w Elisée Montmarte, na którą 1,170 rodzin otrzymało zaproszenia. Herby miast znajdujących się w obu tych prowincyach osłonięte były czarną krepą, na estradzie wznosiła się olbrzymia sosna umyślnie sprowadzona z Alzacyi przez panią Scheuer Kestner. W sali oprócz osób starszych zebrało się około 2,000 dzieci. Zgromadzenie narodowe przedstawiali liczni członkowie lewicy. jako to: Gambetta, Chalumel Lacour, Wołowspi, Peyrat; Lapère, Laurent, Pichat i wielu innych. Chóry śpiewały na przemian pieśni demokratyczno narodowe i alzacko-lotaryńskie. Artyści teatrów paryskich deklamowali także wiersz o oblężeniu Metzu, w ktorych między innemi znajdowała się aluzya do Bazaina,

Zgromadzenie narodowe francuskie odrzuciło poprawkę lewicy żądającą aby merów (naczelników gmin) wybierały rady gminne.

Hiszpania.

Nieszczęśna kraina hiszpańska trawiena już od tylu miesięcy tak okropną bratobójczą wojną domową, zdaje się jeszcze nie tak prędko przyjdzie do tyle dla jej mieszkańców pożądanego a stałego pokoju.

Szala zwycięztwa zdaje się igrać losem walczących, przechylając się na tą, to na tamtą stronę przeciwników. W ostatnich dniach toczyły się mordercze potyczki pod Kartageną którą armia rządowa zajęła.

— O przyszłości Republiki hiszpańskiej można dziś rokować dosyć pomyślnie

Co będzie? trudno odpowiedzieć, nie mając żadnych szczegółów. Kto wie jednak, czy rzeczpospolita, to jest forma i tytuł nie utrzyma się przynajmniej przez czas jakiś. Serrano dzisiejszy naczelnik rządu zna i nienawidzi karlistów. Tak przynajmiej było dotąd.

—Skład też nowego gabinetu nieprzychylny Karlizmowi. Sam Serrano uchodzi za Alfonsistę t. j. zwolennika monarchii z królem Alfonsem synem Izabelli.

Don Alfons jest nieletni i podobno nie odznacza się wcale inteligencyą, która nawet na jego wiek ma być zadziwiająco mała. Musiałby więc zostawać pod opieką i wpływem matki któraby rządziła rzeczywiście przy pomocy swych zauszników, a Don Alfons przynajmniej bardzo długo nosiłby tylko tytuł króla. Do czegoby to doprowadziło? Otóż Serrano powiedział kiedyś, że wcale nie ma ochoty drugi raz przechodzić przez most Alcolei (bitwa, która zakończyła ostatnią za Izabeli rewolucyą w Hiszpanii). Gdyby we Francyi przywrócono monarchią, możebyśmy inne stawiali przypuszczenia. Jeżeli marszałek Mac Mahon, ks Magenty. może być prezydentem Rzeczypospolitej francuskiej, dla czegoż tej samej godności niema spełniać w Hiszpanii marszałek Serrano, ks, della Torre? dla czego nie ma pracować dla siebie?

Oto powody, dla których utrzymanie Rzeczypospolitej w Hiszpanii zdaje się prawdopodobne. Będzie to Rzeczpospolita swego rodzaju, bardzo mało republikańska, ale w każdym razie pozostanie jej tytuł i prezydent. A oto ostatnie pono może jeszcze bardziej p. Serranowi niż p. Mac Mahonowi chodzi.

---

tracił głowę i był już na prawdę rozkochany Budoar wypróżnił się z niepotrzebnych świadków, ostatnie filiżanki stały nietknięte, kiedy urocza gosposia zdmuchnęła wszystkie świece.

Komisarz już marzył o rajskiej chwili — ale naraz kilku lokaji wpadło do pokoju, porwało nieprzygotowanego i bezbronnego gościa a związawszy mu ręce i nogi, oddało go zupełnie w ich moc.

— Zdrajczyni! — zawołał on — czy chcesz mię zamordować!

— Ani myślę — odrzekła czarodziejka uśmiechająca się malutką buzią — każę cię tylko położyć na ławę.

— Jak to? mnie? — zawołał komisarz — a to szaleństwo!

— Bynajmniej najzdrowsze mam zmysły — odrzekła w dobrym humorze — ale wiedząc z jaką przyjemnością rozdawałeś kije u siebie na sofie mojim rodakom przeszłego roku, chcę teraz w imieniu tak hojnie uczęstowanych przez ciebie oddać ci ten bijący dowód ich sympatyj.

Na jej skinienie wniesiono ławę; a nie szczęśliwy kochanek, komisarz, wyciągnięty na niej, odbierał spadające razy atletyczne ręki zamaszystego chłopa, które piękna gosposia głośno liczyła: raz dwa, trzy, aż do historycznej staro austryackiej, sakramentalnej liczby dwudziestu pięciu,

Po spełnieniu egzekucyi rozwiązano go i jak najgrzeczniej wyprowadzono i wsadzono na sanki....

Jakiś czas marzył on o zemście, ale mimo to uważał za stósowne całą tę przygodę trzymać w tajemnicy. Świadków byłoby trudno mu znaleść, a w śmieszność łatwo było popaść, gdyby się rzecz rozniosła. Więc połknął i zemstę i obrazę, a jeżeli w teatrze zdarzyło mu się widzieć piękną okrutnicę śmiejącą się w loży, to go dreszcz od głowy do stóp przechodził. Nabrał też takiego wstrętu do kijów, że ilekroć odbywała się taka egzekucya w policyi, wynosił się z biora pod jakimkolwiek pozorem, aby uniknąć przykrego widoku......

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Alojzy Milerowicz. Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.